

JANUSZ GOCKOWSKI

## **Wolność i odpowiedzialność w uprawianiu nauki \***

**Stanisław Ossowski o normalnym życiu naukowym**

„Składanie w ofierze interesom, również ojczyźnie, zmysłu prawdy, intelektualnej czystości, wierności prawom i metodom ducha jest zdradą”.

Hermann Hesse, *Gra szklanych paciorków*

### **Etyka i metoda pracy naukowej**

Nie ma normalnego życia naukowego bez wymogu dbałości uczonego o swą godność zawodową. Godność ta wywodzi się z prawości w myśleniu i rzetelności w pracy badacza i nauczyciela. Uczony dba o tę godność gwoli swej miarodajności. Chodzi zaś o miarodajność badacza i nauczyciela zarazem. Miarodajność tę osiąga i zachowuje się dzięki odpowiednim osiągnięciom zawodowym. To że wytwory czynności poznawczych i wychowawczych przynoszą uczonemu miarodajność, nakłada na niego obowiązek odpowiedzialności za sposób uprawiania swej profesji. Odpowiedzialność tę pojmuje i traktuje właściwie wówczas, gdy postępuje zgodnie z zasadami i przykazaniami dotyczącymi współdziałania i współżycia osób dążących do prawdy typu naukowego.

Ponieważ w normalnym życiu naukowym godność zawodowa uczonego wywodzi się z jego prawości w myśleniu i rzetelności w pracy, przeto strażnikiem tej godności jest, przede wszystkim, on sam. Kontrola postaw uczonego, sprawowana przez tę społeczność badaczy i nauczycieli, której jest uczestnikiem z racji treści swych zainteresowań i czynności poznawczych, ma sens jako dopełnienie jego osobistej dbałości o wyko-

\* Rozszerzona wersja referatu na sesję poświęconą pamięci Stanisława Ossowskiego w dwudziestą rocznicę śmierci (Warszawa, 5 listopada 1983 r.).

nywanie zawodu w sposób zgodny z nakazami etyki i wymogami metody pracy naukowej.

Strzec swej godności zawodowej może ten, kto ma możliwość dawania świadectwa prawości w myśleniu i rzetelności w pracy. Możliwość taką nazwiemy „wolnością uprawiania nauki”. Wolność myślenia i działania naukowego to konsekwencja obarczenia uczonego odpowiedzialnością za czynności i wytwory na polu eksploracji i pedagogiki.

Miarodajność intelektualna i moralna uczonego jest rezultatem właściwego korzystania przezeń z wolności uprawiania nauki. Uczony, któremu zależy na godności zawodowej, uzyskuje stopień miarodajności zapewniający mu to, że jego środowisko profesjonalne traktuje go jako solidnego specjalistę. A solidny specjalista to ten, kogo inni uczeni cenią jako znawcę i twórcę i do którego mają zaufanie z racji etyki i metody wykonywanej przezeń pracy badawczej i nauczycielskiej.

Miarodajność owa zależy wszakże od środowiska, które wychowuje dążących do miarodajności oraz przyznaje im ową miarodajność na podstawie oglądu i oceny ich działalności i dzieł. Normalne życie naukowe istnieje bowiem wówczas, gdy istnieje normalne środowisko ludzi nauki. A istnieje ono, gdy stanowi społeczność będącą podmiotem ethosu profesjonalnego ludzi nauki, zaś fundamentem tego ethosu jest odpowiedni model nauki.

Dlatego przywiązujemy wagę do wypowiedzi uczonych, które dotyczą problematyki modelu nauki. Chodzi zaś o wypowiedzi dotyczące takich oto zagadnień:

1) Swoistości i odrębności nauki jako formy wiedzy i poznania oraz granicy między nauką a innymi rodzajami wiedzy i twórczości.

2) Roli społecznej uczonego jako badacza i nauczyciela, zajmującego się tworzeniem, ustalaniem i przekazywaniem wiedzy typu naukowego.

3) Statusu i funkcji nauki w ramach społeczeństwa i w dziejach cywilizacji.

4) Ustroju życia naukowego oraz zasad i przykazań wiążących środowisko uczonych jako zbiorowość wspólnie dążącą do naczelnego dobra — prawdy typu naukowego.

5) Rodzajów zagrożenia godności zawodowej uczonego, który do prawości w myśleniu i rzetelności w pracy potrzebuje poczucia bezpieczeństwa, a więc zapewnienia, iż może swobodnie i spokojnie zajmować się problemami poznawczymi, nie zaś doskonaleniem przemyślności i zaradności gwoi obrony swej godności przed uzurpacjami i ingerencjami.

W polskiej myśli naukoznawczej zagadnienia należące do problematyki modelu nauki są rozpatrywane nader często i w twórczości wybitnych uczonych jako zagadnienia etyki i metody pracy naukowej razem. Tak właśnie mają się sprawy w przypadku rozważań Stanisława

Ossowskiego, poświęconych wolności i odpowiedzialności w uprawianiu nauki. Poglądy Ossowskiego na normalne życie naukowe wiążą się ściśle z poglądami na sprawy osobliwości nauki i na sprawy ethosu uczonych. Są one też bliskie poglądom wielu innych uczonych polskich, którzy zajmowali się problematyką modelu nauki.

### Tendencja dziejowa nauki i jej funkcje

Istotną właściwością nauki jako formy wiedzy i poznania jest ewolucja, czyli kontynuacja i modyfikacja zarazem teorii i metod. „Jedną z cech dojrzałej nauki jest jej ciągłość. Każde nowe odkrycie, każde udoskonalenie aparatury pojęciowej lub technicznej — poza sytuacjami wyjątkowymi — wyrasta z aktualnego stanu wiedzy. Rozwój nowoczesnej nauki [...] to [...] proces, w którym każde nowe ogniwo jest zależne od ogniw, które je poprzedzają. Stadia wcześniejsze, chociaż mogą zawierać odkrycia o trwałej wartości, zachowują tylko znaczenie historyczne”<sup>1</sup>. Wszakże nauki społeczne charakteryzują się pod tym względem swoistością. „Dystans pomiędzy pisarzami ubiegłych stuleci i wielu autorami współczesnymi jest w tych działaniach nieporównanie mniejszy niż na terenie nauk przyrodniczych. [...] Dzieła starych pisarzy [...] jak Mandeville, Monteskiusz, Hobbes, Bodin, Machiavelli, wydają się niekiedy bardziej instruktywne i wnikliwie niż niejedna pozycja socjologiczna naszych czasów o znanym nazwisku”<sup>2</sup>.

Twierdzenie, iż proces poznania naukowego ma charakter ewolucyjny, wyłania kwestię tendencji dziejowej nauki „jako funkcji życia społecznego”. Tendencja ta polega na tym, że dzieje nauki to dzieje zdążania do stadium dojrzałości będącym też stadium znaczenia. Świadczeniami osiągnięcia przez naukę stadium dojrzałości są: 1) pluralizm koncepcji, tj. wielkość kierunków i szkół funkcjonujących jednocześnie w każdej dziedzinie; 2) dyfuzja innowacji, tj. szybkie tempo zastępowania teorii i metod uznawanych dotychczas przez nowe, uważane za stanowiące postęp w poznaniu; 3) specjalizacja kompetencji, tj. powstawanie i wyodrębnianie się wciąż nowych dziedzin oraz zajmowanie się nader ściśle określonymi tematami poszukiwań i dociekań; 4) sceptycyzm pryncypialny, tj. krytycyzm wobec wszelkich idei, doktryn, teorii, metod, reguł, procedur w sferze poznania oraz odrzucenie dogmatyzmu i absolutyzmu, a uznawanie racjonalizmu i relatywizmu w oglądzie, przedstawianiu i objaśnianiu rzeczywistości;

<sup>1</sup> S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, w: *Dzieła*, t. IV, Warszawa 1967, s. 220.

<sup>2</sup> *Ibid.*, s. 221—222.

5) kontynuacja problematyki, tj. formułowanie programów badawczych ze względu na ważne kwestie poznawcze, będące dziedzictwem przekazanych przez prowadzących poszukiwania i dociekania w przeszłości; 6) uniwersalizm twierdzeń, tj. pojmowanie i traktowanie twierdzeń wyjaśniających i wskazań dotyczących poznania jako mających wartość i znaczenie wówczas, gdy mogą być uznane i użytkowane w skali globalnego środowiska kompetentnych specjalistów; 7) autotelizm poznawczy, tj. pojmowanie i traktowanie procesu poznania jako procesu tworzenia teorii mających charakter wartości samoistnych, których sens kulturowy polega na tym, że prezentują szczególnego rodzaju prawdę, uzyskaną wedle szczególnego rodzaju metod, reguł, procedur; 8) autonomia poznania naukowego, swoistość i odrębność drogi rozpoznawania i wyjaśniania badanych i rozpatrywanych struktur rzeczywistości, a także tworzenie istotnych zagadnień poznawczych.

Świadectwami osiągnięcia przez naukę stadium znaczenia jest natomiast osiągnięcie wysokiego stopnia i szerokiego zasięgu wpływu na systemy oświaty i systemy inżynierii oraz umacnianie i rozszerzanie się poglądów i przekonań o tym, że wzrost poziomu tego właśnie rodzaju poznania jest czynnikiem postępu w dziejach cywilizacji.

„Wszystkie skutki, jakie wywiera nauka w społeczeństwie i w umysłach jednostek, nabierają znaczenia dopiero wówczas, gdy spojrzymy na naukę jako czynnik dziejów. [...] Różne poglądy na zadanie nauki, nieraz, zdawałoby się, wrogie sobie, różne racje bytu nauki wysuwane przez takich lub innych jej obrońców, można uważać za konsekwencje poglądu szerszego: Nauka w życiu społecznym jest jednym z najważniejszych czynników, wywołujących przemiany historyczne (tj. fakty, które się nie powtarzają) i otwierających przed działającą jednostką coraz nowe możliwości. Stan współczesnej nauki europejskiej stwierdza to bardziej widocznie niż jakikolwiek inny okres. [...] Nauka jest potęgą dziejową i — właśnie dlatego — powstaje z tych wysiłków, które wyrastają ponad walkę o byt, ponad bezdziejową wegetację. Jest objawem pewnej nadprodukcji sił, ale właśnie ta nadprodukcja dopiero nadaje sens życiu. U kolebki geometrii stały względy praktyczne, ale pierwszy swój przebłysk zawdzięcza ona nie miernikom egipskim, lecz Pitagorasowi, dla którego matematyka była niemal religią”<sup>3</sup>.

Tendencją dziejową nauki jest tedy stanie się, w stadium dojrzałości, czynnikiem trwania i rozwoju cywilizacji. Istotą tej tendencji jest to,

<sup>3</sup> S. Ossowski, *Funkcja dziejowa nauki*, w: *Dzieła*, t. IV, s. 28—29.

że nauka w stadium dojrzałości staje się czynnikiem powstania i rozwoju „kultury opartej na nauce”.

„Każdą prawie kulturę charakteryzuje pewna religia, pewna magia, sztuka, technika, moralność, ale nauka w perspektywie czasu i przestrzeni jest zjawiskiem raczej wyjątkowym. Odgrywa [...] niezmiernie doniosłą rolę w jednej tylko wprawdzie, ale szczególnie dla nas ważnej kulturze: w nowoczesnej kulturze europejskiej. [...] właśnie dzięki nauce nowoczesna kultura jest zupełnie nowym typem kultury w dziejach, niewspółmiernym ze wszystkimi kulturami przednaukowymi. Ma za sobą nie więcej ponad trzy stulecia, a odrębność jej w stosunku do wszystkich kultur dawniejszych rośnie z każdym rokiem w miarę tego, jak coraz potężniejszy staje się wpływ nauki na wszystkie dziedziny życia”<sup>4</sup>.

„Kultura oparta na nauce” wyróżnia się czterema cechami: 1) „nie tylko jest w stadium ciągłych zmian, ale ta jej dynamiczność jest przyjęta za postulat przez tych, którzy ją tworzą”; 2) „cechą kultury naukowej jest jej uniwersalność”, gdyż „wchłania wszelkie zdobycze naukowe, gdziekolwiek i przez kogokolwiek byłyby dokonane”, a także ponieważ „nie ma konkurencyjnych kultur naukowych, nie ma konkurencyjnych nauk, tak jak są konkurencyjne religie lub kodeksy prawne”; 3) „w coraz większym stopniu umożliwia człowiekowi przekształcanie środowiska według własnych celów zamiast przystosowywania się doń”; 4) „zmiany w poglądzie na świat, spowodowane przez naukę nowoczesną, są niewspółmierne z wszelkimi zmianami, jakie zachodziły w czasach przechodzenia od jednej przednaukowej kultury do innej”<sup>5</sup>. Stadium dojrzałości i stadium znaczenia w dziejach nauki należy pojmować i przedstawiać procesualnie. Kultura jakiegoś społeczeństwa może być „kulturą opartą na nauce” w większym albo mniejszym stopniu. „Kultura naukowa jest dopiero w stanie tworzenia się. Szybkość jej rozwoju rośnie, a najbardziej znamienne cechy nie zostały jeszcze w pełni osiągnięte”<sup>6</sup>.

Tendencja dziejowa nauki jako „funkcji życia społecznego” ukazuje ważkość właściwej postawy wobec nauki. „Wyodrębniając zasadnicze postawy względem nauki, za punkt wyjścia bierzemy czynniki przekonaniowe, czyli to, co badacz (albo i nie-badacz, ale ktoś, kto ma z nauką do czynienia) sądzi o celach pracy naukowej i jak pojmuje wartość nauki. Te czynniki przekonaniowe są bowiem najbardziej wyraźne i najbardziej dostępne, a wespół z okolicznościami towarzyszącymi stanowią także klucz do czynników podświadomych”<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> S. Ossowski (z M. Ossowską), *Nauka o nauce*, w: *Dziela*, t. IV, s. 99.

<sup>5</sup> *Ibid.*, s. 100, 101.

<sup>6</sup> *Ibid.*, s. 101.

<sup>7</sup> S. Ossowski, *Nauki humanistyczne a ideologia społeczna*, w: *Dziela*, t. IV, s. 104.

Motywy poznania naukowego mogą być: 1) dążenie do mądrości i mistrzostwa badacza, który jest twórcą i może czerpać ze swej pracy satysfakcję podobną do radości artysty; 2) dążenie do zaspokojenia potrzeb ludzkich lub rozwiązania problemów społecznych dzięki wzrostowi poziomu poznania naukowego oraz upowszechnianiu i użytkowaniu wiedzy naukowej. Wyrazem tych motywów są: „postawa estetyczna” i „postawa utylitarna”. Dla życia naukowego wszakże naprawdę ważny jest stosunek do autonomii poznania naukowego, czyli zagadnienia swoistości i odrębności naukowej drogi do prawdy o strukturach rzeczywistości. Dlatego też uczeni, a także osoby spoza świata ludzi nauki, lecz mające wpływ na uprawianie nauki (mecenasi i sponsorzy działalności naukowej oraz rozmaici klienci zainteresowani treściami poznawczymi wytworów pracy naukowej) stoją w obliczu alternatywy: wybór postawy utylitarnej przy uznaniu autonomii poznania naukowego oraz autoteliczności wartości poznawczych typu naukowego albo wybór postawy utylitarnej manifestującej ideę pojmowania i traktowania poznania naukowego jako podporządkowanego ściśle strategiom i planom poczynić „inżynierii technologicznej” i „inżynierii społecznej”.

Wypada dodać, iż „w naukach humanistycznych postawa utylitarna — w szerokim rozumieniu tego słowa — albo lepiej może: postawa społeczna jest nierównie pospolitsza niż w jakiegokolwiek innej dziedzinie, poza takimi naukami o wyraźnie praktycznym charakterze, jak nauki medyczne”<sup>8</sup> i „że na terenie nauk społecznych, albo szerzej — nauk nomotetycznych o człowieku i o społeczeństwie — rozróżnianie pomiędzy badaczem i działaczem jest trudne do przeprowadzenia nie tylko ze względu na metody pracy jednego i drugiego, ale przede wszystkim ze względu na postawę jednego i drugiego wobec własnych zadań”<sup>9</sup>.

Rozpatrując, tę szczególną formę wiedzy i poznania, w aspekcie „kultury opartej na nauce” i „postawy utylitarnej”, trzeba zająć się zagadnieniem społecznych funkcji nauki. Otóż nauka jako swoisty i odrębny rodzaj wiedzy o strukturach rzeczywistości spełnia przede wszystkim funkcję epistemiczną. Wiedza naukowa „dzięki temu, że pozwala poznawać rzeczywistość”<sup>10</sup>, może wywierać wpływ na rzeczywistość. Przekształca świat, ponieważ spełnia „funkcję techniczną”, czyli tę, „dzięki której nauka daje człowiekowi władzę nad przyrodą: dostarcza wiedzy potrzebnej do przekształcenia rzeczywistości, wiedzy pozwalającej przewidywać wydarzenia, względem których chcemy zająć

<sup>8</sup> Ibid., s. 108.

<sup>9</sup> Ibid., s. 123.

<sup>10</sup> S. Ossowski, *Taktyka i kultura*, w: *Marksizm i twórczość naukowa w społeczeństwie socjalistycznym* (Artykuły z lat 1947—1956), Warszawa 1957, s. 82.

czynną postawę”<sup>11</sup>. Przekształca też człowieka, gdyż spełnia „funkcję humanistyczną”, czyli gra ważną „rolę w zaspokajaniu potrzeb intelektualnych i doskonaleniu umysłów”<sup>12</sup> — kształtuje światopogląd człowieka, daje mu rozeznanie się będące mądrością.

Wiedza naukowa może też spełniać „funkcję propagandową”. Znaczy to, że „twierdzenia nauki, w oparciu o autorytatywne postacie lub instytucje oddają usługi obronie pewnych stanowisk na polu społecznej działalności, propagowaniu dyrektyw praktycznych, nakłanianiu ludzi do takiego postępowania, które odpowiada celom kierowników akcji propagandowej, celom innym niż ‚doskonalenie umysłów ludzi’ i rozszerzenie ich wiedzy o świecie”<sup>13</sup>. Wszakże, jeśli nie następuje degeneracja nauki, to „nauka może mieć wartość propagandową tylko dzięki temu, że utrzymuje się przekonanie o jej wartościach technicznych i humanistycznych, przekonanie, iż obowiązkiem uczonego jest kierowanie się prawdą w każdym wypadku”<sup>14</sup>. Spełnienie udatnie funkcji epistemicznej jest tedy warunkiem koniecznym spełniania z powodzeniem „funkcji propagandowej”. Mądry nauczyciel i mądry inżynier, a także mądry polityk pojmują zatem, że użytki nauki zależą od zapewnienia poznaniu naukowemu autonomii, jak też od ciągłości wzrostu wartości poznawczej twierdzeń, które uzyskuje się w toku poznania naukowego.

Dzieje normalnego życia naukowego to dzieje trwałości fundamentalnych zasad i przykazań dotyczących uprawiania nauki oraz dzieje zmiany teorii i metod gwozi uzyskiwania nowych, lepszych przedstawień i objaśnień badanych struktur rzeczywistości. Dziejom takim powinien odpowiadać, kształtowany i respektowany przez środowisko naukowe, model roli społecznej uczonego. Jest to zaś rola badacza i twórcy, który w swym postępowaniu poznawczym uwzględni po pierwsze „iż obowiązkiem uczonego jest kierowanie się prawdą w każdym wypadku” i po drugie, „że każda teoria stanowi etap w dalszym rozwoju nauki”<sup>15</sup>. Taki model roli uczonego ujawnia zasadniczą różnicę między „postawą kontynuatora” a „postawą wyznawcy”, między „rolą badacza a „rolą egzegety”. Egzegeta obrócony jest ku przeszłości. Wychodzi z założenia, że najwyższa mądrość jest już objawiona w sposób nieomylny, i że zadaniem człowieka uczonego jest czerpać z jej skarbów, wyjaśniać jej tajniki, chronić przed wypaczeniem, w najlepszym razie wyciągnąć wnioski z gotowych przesłanek. Badacz zwrócony jest w przyszłość. Zdo-

<sup>11</sup> Ibid., s. 78—79.

<sup>12</sup> Ibid., s. 79.

<sup>13</sup> Ibid., s. 80.

<sup>14</sup> Ibid., s. 84.

<sup>15</sup> S. Ossowski, *Doktryna marksistowska na tle dzisiejszej epoki*, w: *Dzieła*, t. VI, Warszawa 1970, s. 195.

bycze wiedzy dotychczasowej są dlań podniętą i narzędziem dalszych poszukiwań, którym żaden autorytet nie może zagrozić drogi<sup>16</sup>. „Badacz” i „egzegeta” to dwa typy uczonych. Różnią się pod względem: 1) stosunku do autorytetu (egzegeta hołduje formule „wartość argumentów zależy od wartości autorytetu”, badacz zaś uznaje formułę „tyle wart autorytet, ile argumenty”); 2) stosunku do pluralizmu (egzegeta dopuszcza tylko, mieszczące się w ramach ortodoksji, interpretacje doktryny, badacz zaś uznaje wielość orientacji teoretycznych, wyrosłych z różnych przesłanek ontologicznych, epistemologicznych i metodologicznych); 3) stosunku do prawdy (egzegeta broni prawdy „danej”, jakby „objawionej”, natomiast badacz uznaje, że prawda jest „córą czasu”, czyli uzyskuje się ją stopniowo, w procesie poznania, w toku którego przedstawia się koncepcje i stosuje testy); 4) stosunku do autonomii (egzegeta gotów uznać supremację miarodajnych rzeczników swej ortodoksji nad poznaniem naukowym, badacz zaś stoi na gruncie formuły *non recognoscere superiorem*).

Swoistość i odrębność nauki jako formy wiedzy i poznania uzasadniają uprawianie „nauki o nauce”. „Zagadnienia, które dotyczą nauki w jej wielorakich postaciach [...] można by ugrupować [...] w trzy działy, biorąc w jednym pod uwagę wszystkie zagadnienia związane z osobą tego, kto naukę tworzy, w drugim — wszystkie zagadnienia związane z czynnościami, prowadzącymi do wytworzenia nauki, w trzecim — zagadnienia dotyczące nauki jako pewnego gotowego ludzkiego wytworu”<sup>17</sup>. Racje dążenia do instytucjonalizacji i profesjonalizacji poszukiwań i dociekań w zakresie „nauki o nauce” to 1) „nowa rzeczywistość” („zmiany, dokonane przez naukę w życiu społecznym i w ludzkich umysłach” i „rozwój nauki w nowoczesnym społeczeństwie”<sup>18</sup>; 2) „potrzeby praktyczne” („organizacja instytucji naukowych, opieka nad nauką państwową i zrzeszeń społecznych, wychowanie uczonego, wszystko to — jeżeli ma być celowe i płodne — nie może się dziś obejść bez studiów [...] specjalnych i skomplikowanych”<sup>19</sup>); 3) racjonalizacja samowiedzy uczonych („badania, o których mówimy” ukazując, „czym jest nauka, przyczyniając się do wytworzenia w umysłach pracowników naukowych takiej czy innej koncepcji nauki, mają [...] wpływ na dalszą ich twórczość”)<sup>20</sup>.

„Nauka o nauce” nieodzowna jest uprawiającym politykę wobec nauki (jeżeli zależy im naprawdę na trwałości i rozwoju *sensu proprio*), tam zwłaszcza, gdzie ma miejsce „planowanie społeczne [...] w dziedzinie

<sup>16</sup> Ibid., s. 196.

<sup>17</sup> S. Ossowski, *Nauka o nauce*, s. 92.

<sup>18</sup> Ibid., s. 101.

<sup>19</sup> Ibid., s. 101—102.

<sup>20</sup> Ibid., s. 102.



tw. dóbr kulturalnych, tj. książek [...], badań naukowych”<sup>21</sup>. Ponieważ w zależności „od stylu i metody planowania społecznego atmosfera życia kulturalnego może być atmosferą surowej jednokierunkowości lub różnorodności i swobody twórczej”<sup>22</sup>, przeto wszystkim zainteresowanym charakterem planowania nauki nieodzowna staje się naukowa wiedza o nauce. Twierdzenie, iż „nauka jest przecie tą szczególną sferą rzeczywistości, której dzieje zależą od tego, co się o niej myśli”<sup>23</sup>, ma znaczenie dla tych, którzy tworzą i ustalają wartości poznawcze i dla tych, którzy planują działalność naukową.

### Jaka wolność należy się uczonym?

W pracy, której pierwszą wersję wydano jako druk konspiracyjny, w roku 1943, czytamy: „ustrój demokratyczny [...] powinien zagwarantować wolność jednostkom przede wszystkim w tych dziedzinach, gdzie wchodzi w grę poczucie godności i możliwość pełnego rozwoju indywidualnych dyspozycji umysłu i charakteru. Swoboda w tych dziedzinach jest zarazem warunkiem wszechstronności i bogactwa życia kulturalnego grup społecznych [...] Szczególną doniosłość ma tedy dziedzina słowa i myśli”<sup>24</sup>.

Zanim przedstawimy poglądy autora *Więzi społecznej i dziedzictwa krwi* na wolność, jaka należy się twórcom i nauczycielom wiedzy naukowej, przedstawmy jego punkt widzenia na wolność słowa w życiu społecznym: „Najdonioślejszą może pozycję w skarbcu swobód demokratycznych jest wolność słowa. Zarówno ze względu na zdrowie psychiczne obywateli, jak ze względu na pomyślny rozwój życia społecznego. Dopóki człowiek nie obawia się myśleć, dopóki nie obawia się mówić tego, co myśli, dopóki może poddać otwartej krytyce wszystko to, z czym się nie chce pogodzić, dopóty narzucone przez społeczeństwo ograniczenia swobody działania mogą nie wypaczać jego charakteru; nie łamią one wówczas same przez się jego kręgosłupa moralnego, nie zagrażają żywości jego zainteresowań umysłowych. Brak wolności słowa natomiast godzi w to wszystko prawie, co [...] miało stanowić cele ustroju demokratycznego. Przymus milczenia albo, co gorsza, przymus mówienia rzeczy

<sup>21</sup> S. Ossowski; *Spoleczne warunki i konsekwencje planowania społecznego*, w: *Dziela*, t. V, Warszawa 1958, s. 295.

<sup>22</sup> *Ibid.*, s. 295.

<sup>23</sup> S. Ossowski, *Nauka o nauce*, s. 102.

<sup>24</sup> S. Ossowski, *Ku nowym formom życia społecznego*, w: *Dziela*, t. V, s. 337.

niezgodnych z przekonaniem rujnuje poczucie godności własnej. Gdy brak wolności słowa cechuje życie zbiorowe w ciągu jakiegoś dłuższego okresu, gdy zaczyna się odczuwać ten stan jako coś normalnego, a nie jako gwałt, przeciwko któremu się człowiek buntuje, zamierają powoli ogólniejsze zainteresowania, słabnie w szczególności zainteresowanie sprawami społecznymi, ludzie ograniczają się do mówienia o rzeczach, które nie zagrażają żadnym niebezpieczeństwem, a z czasem ograniczają tak samo zakres swoich myśli. Myślenie ma także w znacznej mierze charakter społeczny: gdy znika możliwość dyskusji, gdy znika możliwość jawnego wyrażania swoich myśli, zwykłemu człowiekowi znika także ochota do myślenia. Nie chce się już myśleć. Brak wolności słowa paraliżuje indywidualny rozwój umysłowy jednostek, a do stosunków społecznych wprowadza nieufność i niweczy głębsze ich warstwy. Brak wolności słowa dławi rozwój kultury, zabija jej bogactwo. Społeczeństwo martwieje, obniża się jego poziom umysłowy i moralny. [...] Postulat wolności słowa w ideologii demokratycznej ma inne jeszcze uzasadnienie. Wolność słowa nie powinna być uważana jedynie za przywilej obywatela: musimy widzieć w niej równocześnie jeden z głównych filarów, na których się wspiera ustrój demokratyczny. Wolność słowa w znacznej mierze gwarantuje zachowanie swobód demokratycznych w innych dziedzinach, stanowiąc skuteczną obronę przed ewentualnymi zakusami władz centralnych. Aby społeczeństwo trwale ujarzmić, nie wystarcza bezpośrednia presja środków policyjnych. Trzeba ponadto wyrzucić odpowiednią sugestię na umysły, a takiej sugestii staje właśnie na przeszkodzie wolność słowa. Dopóki istnieje prawo otwartej krytyki, dopóki nie jest zabroniony śmiech, którego lęka się wszelka tyrania, dopóty samowładcze zapędy organów centralnych nie są jeszcze groźne. Skuteczny przymus ze strony władzy wymaga dogmatu nieomyślności władzy, a ten dogmat nie daje się pogodzić z prawem swobodnej krytyki. Swoboda krytyki nie tylko daje możliwość kontroli społecznej nad organami kierowniczymi, ale paraliżuje działanie fikcji społecznych. Fikcja pod reflektorem krytyki i ironii topnieje jak śnieg. Właśnie w krajach pozbawionych wolności słowa uderza potęgą fikcji społecznych. Sprawia ona, że życie społeczne rozwija się jakby na scenie, kiedy ludzie udają, że wierzą we wszystko, co się im do wierzenia podaje — udają może nawet przed samymi sobą — i kiedy nie wiadomo dokładnie, gdzie się kończy życie na serio, a gdzie zaczyna się życie „na niby”. A fikcja, która rozszerza się na całą zbiorowość, może być dogodnym narzędziem ujarzmięcia społeczeństwa. Pod jej osłoną stopniowo, niepostrzeżenie wytwarzają się nawyki uległości. Często dogodniej jest działać pod osłoną rzekomej konstytucji, niż przez jej jawne zniesienie wywołać odruchy buntu i obudzić czujność poddanych. [...] I dlatego w krajach rządzonych despotycz-

nie specjalna czujność skierowana jest na to, aby nikt nie zachował się jak dziecko z bajki Andersena, które zawołało, że król jest nagi”<sup>25</sup>.

Wolność słowa dla człowieka i obywatela jest tedy kluczową wolnością w demokratycznym porządku społecznym. Jest także „metawolnością” dla uczonych, gdyż wszelkie swoiste swobody, potrzebne i należne twórcom i nauczycielom wiedzy naukowej, życia naukowego mają w wolności słowa dla człowieka i obywatela trwały fundament. A jakie to wolności są potrzebne i należne uczonym gwoi normalnego uprawiania nauki? Wyróżnić można siedem takich swobód.

**Swoboda dyskusji i publikacji.** Uprawianie nauki *sensu proprio* nie jest możliwe bez możliwości korzystania przez uczonych z wolności porozumiewania się w sprawach objętych ich zainteresowaniami poznawczymi oraz dotyczących statusu i funkcji poznania naukowego. „Ale gdy mówimy o zależności rozwoju nauki od zderzenia się myśli, idzie o coś więcej jeszcze, niż o proces docierania do prawdy. Zarówno psychologia twórczości, jak i dzieje kultury stanowią arsenał argumentów na rzecz tezy, że partogeneza w sferze pomysłów twórczych jest równie rzadka jak w rozmnażaniu się żywych istot wyższego rzędu, a wielość komunikujących się ze sobą nurtów daje najlepsze warunki zapładniania myśli”<sup>26</sup>. Możliwość porozumiewania się, dzięki korzystaniu ze swobody wypowiedzi w formie bezpośredniej wypowiedzi czy publikacji, jest też sprawą zachowania przez uczonego jego tożsamości profesjonalnej pod względem intelektualnym i moralnym. „Jakikolwiek stan ograniczeń swobodnych wypowiedzi w nauce jest stanem konfliktu, a kompromis w tej sprawie jest rezygnacją z roli społecznej uczonego. Pracownik naukowy bez wolności słowa staje się albo urzędnikiem, albo graczem, albo konspiratorem”<sup>27</sup>. Dyskusja naukowa *sensu proprio* wymaga równouprawnienia uczestników roztrząsań i rozważań. Dlatego też przekreślanie jej zasad i reguł jest niszczeniem normalnego życia naukowego. Sankcjonuje i stymuluje się bowiem stany patologii społecznej. Odjęcie uczonym swobody dyskusji sprawia, że „lepsze są warunki awansu dla ludzi miernych pod względem umysłu czy charakteru”, a „konformizm zastępuje wtedy kwalifikacje i talent”<sup>28</sup>. Nie ma swobody dyskusji, gdy jedni są oficjalnie protegowani, a drudzy są oficjalnie dyskryminowani z racji swych poglądów naukowych i poglądów na naukę; gdy jedni korzystają z monopolu, a drudzy zmuszeni są do pracy bez licencji i aprobaty ze strony

<sup>25</sup> Ibid., s. 353—354.

<sup>26</sup> S. Ossowski, *Problematyka swobody słowa w dyskusjach naukowych*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. XXVII, 1983, nr 4, s. 4.

<sup>27</sup> Ibid., s. 8.

<sup>28</sup> Ibid., s. 4.

rządzących. *Regimé* przekreślający swobodę dyskusji deprawuje „ortodoksów” i „heretyków”: „poparcie administracyjne degeneruje zwykle uprzywilejowanych: po co wysilać umysł, skoro przeciwników można zmusić do milczenia bez dyskusji”, ale także „przy ostrych ograniczeniach swobody słowa warunki podziemnego życia nauki [...] nie stanowią zwykle dobrego klimatu: łatwo powodują zaturację poczucia proporcji, sprzyjają różnym formom egocentryzmu, powodują skłonność do przeceniania niekonformistycznych wyników tylko dlatego, że są niekonformistyczne”<sup>29</sup>.

Swoboda dyskusji jest nierozzerwalnie związana ze swobodą publikacji wypowiedzi naukowych czy też dotyczących charakteru sytuacji i perspektyw nauki jako formy wiedzy i poznania, „jako funkcji życia społecznego”. Uznając, że uczone „jest powołany do stwarzania lub udostępniania ludziom wartości, które nie przemijają wraz ze zmianami koniunktury”<sup>30</sup>, uznać trzeba jego prawo do publikowania tekstów, które uznane są za godne ogłoszenia przez miarodajnych sędziów, będących przedstawicielami i rzecznikami kompetentnego merytorycznie środowiska naukowego. Swoboda publikacji to sprawa możliwości danej uczonemu i chęci przejawianej przez uczonego. Publikując, w roku 1957, zbiór artykułów o życiu naukowym, wspomina Ossowski o tekście, który opublikować mógł dopiero po blisko siedmiu latach. „Trzeci artykuł, *Walka klas i komplikacje dialektyczne*, przesłany do redakcji „Kuznicy” w czerwcu 1950 roku, nie został dopuszczony do druku. Były to już czasy, kiedy [...] zakres swobodnej dyskusji kurczył się gwałtownie. Pisząc ten artykuł autor zdawał sobie sprawę, że szanse publikacji są bardzo małe, nie chciał jednak skazać się na milczenie, dopóki niemożność publicznego sprzeciwu nie będzie dlań stwierdzona empirycznie”<sup>31</sup>.

**Swoboda dostępu do literatury i danych.** Korzystać, w sposób odpowiedzialny, ze swobody dyskusji i publikacji może ten tylko uczone, któremu zapewniono swobodę dostępu do interesującej go literatury i potrzebnych mu danych. Autor *Struktury klasowej w społecznej świadomości* przedstawia dwie wersje pojmowania i uprawiania tej samej dyscypliny: „Dwu nurtom na terenie problematyki socjologicznej w najszerszym sensie odpowiadają odmienne typy osobowości i odmienne role społeczne pracowników naukowych. Zróznicowały się one wyraźnie [...] w związku z rozbudową ośrodków badawczych o praktycznych zadaniach [...] i w związku z organizacją badań empirycznych prowadzonych

<sup>29</sup> Ibid., s. 5.

<sup>30</sup> S. Ossowski, *Refleksje nowojorskie*, w: *Dzieła*, t. VI, s. 243.

<sup>31</sup> S. Ossowski, *Słowo wstępne*, w: *Marksizm i twórczość naukowa*, s. 5–6.

przez zespoły ludzi o specjalnym przygotowaniu. Socjolog posługujący się nowoczesną techniką badawczą dostosowaną do opracowań kwantytatywnych, socjolog, który zadanie swe widzi w dostarczaniu ścisłych, miarodajnych wskazówek dla społecznego działania w konkretnych warunkach, przeciwstawia się tym, którzy problematyki swej nie ograniczają do spraw dostępnych systematycznym badaniom empirycznym. Przeciwstawia się zarówno tym, którzy budują teorie zależności przyczynowych albo typologię zjawisk i instytucji społecznych na podstawie szerokich studiów porównawczych, obejmujących różne społeczeństwa i epoki, jak i tym, którzy podejmując badania nad poszczególnymi fragmentami rzeczywistości społecznej opierają swe wnioski na materiałach różnorodnych o nie ustalonej reprezentatywności, posługują się intuicją i własnym, nie kontrolowanym ściśle doświadczeniem”<sup>32</sup>. Bez względu na to, który z dwóch typów uprawiania dyscypliny wybierze socjolog, potrzebuje on swobody dostępu do literatury i danych, aczkolwiek w obu wersjach roli socjologa inaczej przedstawia się sprawa indeksu literatury interesującej badacza i rodzaju potrzebnych mu danych.

**Swoboda uprawiania swej dyscypliny.** Uczony może korzystać stosownie ze swobody dyskusji i publikacji wówczas, gdy dana jest mu możliwość swobodnego wykonywania czynności badacza i nauczyciela w zakresie dziedziny, którą wybrał sobie i z którą się identyfikuje jako profesjonalista. Możliwość swobodnego korzystania z konsekwencji samookreślenia się dyscyplinowego jest tedy ważną wolnością profesjonalną pracownika naukowego. Słowna i czynna negacja tej wolności ma miejsce tam, gdzie decydenci i socjotechnicy dochodzą do wniosku, iż przyznanie uczonym prawa do swobodnego uprawiania własnej dyscypliny nie daje pogodzić się z generalną linią „uporządkowania” i „urządzenia” nauki. „Zarówno zagadnienia socjologiczne, jak i socjologiczny sposób traktowania zjawisk okazywały się zawsze niebezpieczne dla kultur opartych na mitach, czy to będą mity religijne, czy rasowe, mity nacjonalistyczne, czy mity dotyczące społecznej struktury”<sup>33</sup>. Natomiast sposób przekreślenia owej swobody polega na godzeniu w prawo do wykonywania czynności będących rdzeniem poszukiwań i dociekań właściwych dla danej dyscypliny. „W oficjalnych instytucjach naukowych na polu humanistyki jednym z przejawów selekcji [...] bywa wypieranie zagadnień i pojęć nauki przez filozofowanie nie wymagające kompetencji naukowych. Gdy idzie np. o socjologię, stereotypowe filozofowanie nie dopuszczało do

<sup>32</sup> S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, s. 248.

<sup>33</sup> S. Ossowski, *O socjologii i przeobrażeniach współczesnego świata*, w: *Dziela*, t. VI, s. 273.

poważnej analizy wieloczynnikowej zjawisk społecznych ani do analizy podstawowych pojęć w tej dziedzinie. Nie można było również przeprowadzić poważnej dyskusji nad sposobami traktowania tzw. dokumentów osobistych (wypowiedzi, listy, pamiętniki) i nad wartością danych pierwotnych w badaniach empirycznych na tym polu, dopóki werbalizm monopolistycznej filozofii nie dopuszczał do należytego oświetlenia pojęcia ‚współczynnika humanistycznego’ i pojęć z nim związanych”<sup>34</sup>. Swoboda uprawiania dyscypliny polega na możliwości wyboru metody badań. Arbitralne kwestionowanie prawa do swobody wyboru sposobu prowadzenia poszukiwań i dociekań jest rodzajem zamachu na wolność uprawiania nauki. Polemizując z próbą uzurpowania sobie kompetencji do orzekania, które metody są w socjologii uprawnione, a z których należy zrezygnować, gdyż wiedzą na manowce, pisał autor szkicu *Ku nowym formom życia społecznego*: „Od stwierdzenia faktów nadużywania metody ankietowej prof. Schaff przechodzi bezpośrednio do zdyskwalifikowania tej metody jako metody zbierania materiałów, na których można by opierać prace naukowe, a na dobitkę powołuje na swego sprzymierzeńca prof. Stoetzla, autora dzieła *La jeunesse sens chrysanthèmesni sabre* (Paris 1954), opartego wyłącznie na badaniach ankietowych. Gdyby Stoetzel zastosował się do sugestii prof. Schaffa, zanim by pomyślał o wyrzuceniu za drzwi Sorbony takich autorów, jak Stefan Nowak albo J. W. Lapierre i o zdyskwalifikowaniu Lazarsfelda za jego *Academic Mind*, a Stouffera za *Communism, Conformity and Civil Liberties*, musiałby za drzwi wyrzucić sam siebie. Jest rzeczą uderzającą, zderzającą, a może zabawną, że prof. Schaff jako jedyny konkretny przykład ‚ankietomanii’ w procesach naukowych wymienił badania, w których przygotowanie kwestionariusza [...] trwało 9 miesięcy, a opracowanie materiałów blisko 4 lata, badania przeprowadzone w atmosferze wyjątkowo sprzyjającej, gdyż 70% wylosowanych z całej warszawskiej populacji studenckiej zgłosiło się dobrowolnie do wypełnienia pracowitego kwestionariusza, a wszystkie materiały zostały uzyskane bez pomocy ankieterów z zachowaniem pełnej anonimowości. Były to jedne z pierwszych, a może nawet pierwsze, tej skali badania po październiku 1956, a więc znacznie wcześniej niż się ‚ankietomania’, będąca przedmiotem rozważań prof. Schaffa, zdążyła u nas rozwinąć”<sup>35</sup>. Godzenie w tę swobodę polegać też może, co jednak zdarza się rzadziej, na wykreśleniu danej dyscypliny z listy specjalności naukowych, mających przyznane *ex officio* prawo do egzystencji i funkcjonowania. Wspomina autor *Taktyki i kultury*: „W 1951 r. otrzymałem z ministerstwa pismo z zawiadomieniem, że katedra socjologii na Uni-

<sup>34</sup> S. Ossowski, *Problematyka swobody słowa w dyskusjach naukowych*, s. 5.

<sup>35</sup> S. Ossowski, *W sprawie badań ankietowych*, w: *Dzieła*, t. VI, s. 320–321.

wersytecie Warszawskim przestaje się nazywać ‚katedrą socjologii‘, co nie ma wpływać na treść wykładanych przedmiotów. Oczywiście, sprawy terminologiczne miały głębsze podłoże. Wchodziła w grę problematyka i postawa socjologiczna. Katedra o zmienionej nazwie nie przetrwała długo”<sup>36</sup>. To „głębsze podłoże” stanowiły „mity, dla których zachowania konieczny był werdykt banicji na socjologię”<sup>37</sup>.

**Swoboda wyboru tematu i aspektu badań.** Implikuje ją uznanie prawa uczonych do swobodnego uprawiania swej dyscypliny. Wykonywanie zawodu pracownika naukowego wymaga swobody tematu i aspektu poszukiwań i dociekań. Odmawianie uczonym tej swobody jest niszczeniem normalnego życia naukowego, podobnie jak odmawianie im swobody wyboru metody. W obronie swobody wyboru tematu występował autor *Funkcji dziejowej nauki*, polemizując z rzecznikami arbitralnej dyskwalifikacji badań socjologicznych poświęconych świadomości społecznej. Przeciwstawiał się stanowczo dzieleniu tematów poszukiwań i dociekań socjologicznych na „właściwe” („obiektywne procesy społeczne”) i „niewłaściwe” („subiektywne przejawy świadomości”), jak też protestował przeciwko kampanii zwalczania „psychologizmu” w socjologii. Pisał tedy: „dla socjologa wszystkie ‚subiektywne przejawy świadomości‘, skoro zostały uzewnętrznione, stają się obiektywnymi faktami społecznymi: tak samo obiektywnymi jak budowanie mostu albo lot sputnika. Każdy taki ‚subiektywny przejaw świadomości‘ może być poddany badaniom nie mniej obiektywnym niż badania nad trzęsieniem ziemi lub szerzeniem się kornika. Cała rzecz w tym, jak się owe uzewnętrznione ‚subiektywne przejawy‘ traktuje: odpowiedź na pytanie kwestionariusza albo [...] postawione w wywiadzie może być wielce symptomatyczna niezależnie od tego, czy jej treść introspekcyjna budzi zaufanie”<sup>38</sup>. Pisał też „Przeciwstawia się dzisiaj pojęcia społeczny i psychiczny, podczas kiedy to nie są pojęcia jednej kategorii: zjawiska społeczne mają swój aspekt fizyczny i aspekt psychiczny. Aspektem fizycznym zajmuje się np. demografia, natomiast cała socjologia marksistowska wkracza w sferę zjawisk psychicznych [...] Przy jasnym stawianiu pojęć zamiast rzekomego przeciwstawienia społeczny — psychiczny mamy [...] dwie pary pojęć przeciwstawnych: a) psychiczny—fizyczny; b) społeczny (np. w sensie: uwarunkowany przez stosunki międzyludzkie) i biologiczny (w sensie: uwarunkowany przez procesy organizmu)”<sup>39</sup>.

<sup>36</sup> S. Ossowski, *O socjologii i przeobrażeniach*, s. 272—273.

<sup>37</sup> Ibid., s. 273.

<sup>38</sup> S. Ossowski, *W sprawie badań ankietowych*, s. 322.

<sup>39</sup> S. Ossowski, *Teoretyczne zadania marksizmu*, w: *Dziela*, t. VI, s. 208.

Trzeci rozdział książki o właściwościach nauk humanistycznych, zatytułowany „Punkty widzenia, tezy, dyrektywy”, można uznać za obszerny wywód w obronie prawa uczonego do swobody wyboru aspektu swych badań. Pisał tedy Ossowski: „Śpiewy kościelne albo obrazy świętych mogą nas interesować ze względu na swój aspekt artystyczny albo ze względu na swój religijny aspekt. W pierwszym wypadku Św. Mateusz Rembrandta albo Święta Anna Samotrzecia znajdują się w jednej kategorii z Giocondą i Nocnym Rontem, w drugim — ze szkaplerzami o charakterze talizmanów [...] Ta sama postać historyczna także zmienia aspekt w zależności od tego, czy wiążemy ją z przeszłością, czy z przyszłością: inny ma aspekt postać Descartesa, gdy go traktujemy jako epigona renansansowego humanizmu, a inny — gdy jest dla nas prekursorem Wieku Oświecenia. [...] Teoria Kopernika zmienia swój aspekt zależnie od tego, które jej tezy uznajemy za elementy z a s a d n i c z e: heliocentryzm czy przewyżczenie geocentryzmu, ograniczenie świata sferą gwiazd stałych czy pozbawienie ziemi jej stałego miejsca. W pierwszym wypadku można widzieć w Koperniku reformatora systemu Ptolemejskiego. W drugim [...] jego burzyciela”<sup>40</sup>. Zamachy na swobodę wyboru aspektu badań są konsekwencją hołdowania ideom, które znajdują swój wyraz w postępowaniu czyniącym z „wyjaśnień monistycznych” rodzaj priorytetowej „zasady metodologicznej”. Postępowanie takie daje świadectwo przekonania, żywionego przez osoby działające, „że jeśli ktoś wysuwa jakąś zależność przyczynową, tym samym neguje inne zależności”<sup>41</sup>. „Najjaskrawiej występuje to w dyskusjach nad przyczynami zjawisk, kiedy przeciwnicy szukają monistycznego wyjaśnienia przyczynowego bez troski o jego relatywizację. Czynniki, na który zwraca się z jakichś powodów specjalną uwagę bywa traktowany tak, jak gdyby był czynnikiem jedynym. Stąd popularne pojęcia ‚psychologizmu’ i ‚socjologizmu’ w wyjaśnianiu zjawisk kultury, formułowane w taki sposób, jak gdyby to nie była sprawa różnych zainteresowań i różnego doboru zagadnień: jak gdyby należało wybierać, czy [...] twórczość artystyczna albo estetyczne przeżycia są uwarunkowane przez dyspozycje osobiste, czy przez warunki społeczne i kulturę środowiska”<sup>42</sup>. Ossowski wskazuje też fakty arbitralnego odmawiania uczonym prawa do swobody wyboru aspektu swych badań. „Na wystawie kopernikańskiej w Krakowie w 1953 r. widniał wielki napis wymierzony przeciw nowoczesnym matematykom i fizykom: ‚Współczesna nauka burżuazyjna głosi, że teoria Kopernika nie może być uważana za prawdziwą wiedzę o rzeczywistości, a jedynie

<sup>40</sup> S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, s. 197, 198, 199.

<sup>41</sup> *Ibid.*, s. 211.

<sup>42</sup> *Ibid.*, s. 210.



za bardziej wygodny, oszczędniejszy od Ptolemeuszowskiego sposób opisywania zjawisk astronomicznych. Negować wielkie odkrycie genialnego astronoma znaczy negować sprawę postępu ludzkości'. Z matematycznego punktu widzenia jest, jak wiadomo, rzeczą obojętną, czy zmiany względnego położenia Słońca i Ziemi są opisywane przy pomocy osi współrzędnych przyporządkowanych Ziemi czy przyporządkowanych Słońcu, ale autorowie owego napisu nie chcieli dopuścić, aby teoria odkrywca i przełomowa pod pewnymi względami mogła pod innym względem nie wnosić nic rewelacyjnego"<sup>43</sup>. „Krytyka psychoanalitycznych teorii osobowości była formułowana w taki sposób, jakby zachodziła sprzeczność pomiędzy uwarunkowaniem osobowości przez sytuację rodzinną wczesnego dzieciństwa i uwarunkowaniem przez pozycję klasową. Tak samo było ze Znanieckiego teorią kręgów wychowawczych. Ponieważ Znaniecki swoją typologię „ludzi terazniejszych” wyjaśniał charakterem niewielkich grup społecznych, opartych na stosunkach osobistych, w których jednostka spędza swe dzieciństwo i młodość i — w zależności od typu grupy — pełni taką lub inną rolę społeczną, przeto zarzucano autorowi, że nie uznaje klasowego uwarunkowania typów ludzkich — jak gdyby kręgi społeczne, którymi się Znaniecki zajmował, nie były już uwarunkowane klasowo”<sup>44</sup>.

**Swoboda wyboru doktryny naukowej.** Uczonemu przysługuje prawo wyboru modelu nauki, dokonania aktu samookreślenia się w sprawach filozoficznych, mających znaczenie dla pojmowania i uprawiania poznania naukowego. Normalne życie naukowe polega bowiem i na tym, że uczeni mogą swobodnie opowiadać się po stronie określonej teorii, koncepcji, orientacji czy szkoły naukowej. Nic więc dziwnego, że Ossowski pisał: „Prawda jest powszechna i nauka jest powszechna. Ale istnieją nurty myśli wywodzące się z różnych tradycji i zapładniane przez różne ideały społeczne. Różne cele nadają wagę poszczególnym zagadnieniom, różną doniosłość tym lub innym punktom widzenia, z których rozpatruje się zjawiska”<sup>45</sup>. Pluralizm doktryn naukowych jest komponentem życia naukowego, które rozwija się. Przekreślanie stanu rywalizowania ze sobą wielu równoprawnych kierunków i szkół naukowych, gwoi ustanowienia jedynej, obowiązującej doktryny, godzi w życie naukowe *tout court*. Zwycięska „ortodoksja” nie jest, i być nie może, zwycięską doktryną naukową. Triumfuje bowiem na cmentarzu życia naukowego. Zniszczenie lub wygnanie doktryn naukowych uznanych za „herezje” czy „aposta-

<sup>43</sup> Ibid., s. 210.

<sup>44</sup> Ibid., s. 211.

<sup>45</sup> S. Ossowski, *Słowo wstępne*, w: *Marksizm a twórczość naukowa*, s. 7.

zje" jest *de facto* aktem nihilizmu. To czemu zapewniono status „religii panującej”, nie tylko nie jest doktryną naukową, ale nie egzystuje i nie funkcjonuje też w obrębie ładu aksjonormatywnego, który nazwać można nauką *sensu proprio*. „Sądzę, że można postawić ogólną doktrynę: gdy chcesz zniszczyć jakiś kierunek myśli, zapewnij mu monopol”<sup>46</sup>. Destrukcja życia naukowego, dokonywana w imię zwycięstwa „ortodoksji” jako doktryny naukowej, jest destrukcją *in toto*. Pokazuje to „sprawa autorytetu naukowego w warunkach ograniczeń swobody słowa. Znowu można by się pokusić o sformułowanie prawa: im ostrzejsze sankcje za wygłaszanie pewnych poglądów, tym mniejsze zaufanie do stanowisk chronionych”, a historia dostarcza liczne „przykłady, kiedy ochrona polityczna podkopywała wiarę w chronioną tezę, nawet gdy ta teza była prawdziwa. Naiwne próby ochrony autorytetu naukowego przy pomocy cenzury lub represji kierowanych przeciw poglądom przeciwnym nie liczą się z powszechnym przekonaniem, że prawda jest silniejsza niż fałsz i że cenzura musi interweniować wtedy, gdy nie chce dopuścić do zwycięstwa prawdy. Gloryfikowanie własnej metody badań lub własnych osiągnięć, gdy przeciwnicy są zmuszeni do milczenia, może prowadzić do rezultatów wprost przeciwnych zamierzeniom”<sup>47</sup>.

**Swoboda dążenia do prawdy.** Istotą tej wolności jest danie uczonemu możliwości prowadzenia poszukiwań i dociekań gwoli prawdy, a tym samym jest to „wolność od strachu” przed presją mającą skłonić badacza i nauczyciela do porzucenia drogi prawdy, a uznawania i poświadczania nieprawdy, którą urzędowo ogłoszono czy której urzędowo wymaga się. Swoboda taka jest nieodzowna, jeśli „obowiązkiem uczonego jest kierowanie się prawdą w każdym wypadku”. Swoboda taka jest potrzebna, ponieważ uprawianie nauki *sensu proprio* polega (m.in.) na tym, że: „Wyniki dobrej roboty w nauce, które badacz podał w taki sposób, aby ułatwić powszechną kontrolę swej pracy, zarówno przyjacielom, jak przeciwnikom [...] wchodzą do nauki po prostu, do nauki bez przymiotnika, z której dorobku korzystają inni pracownicy naukowcy, niezależnie od swej przynależności partyjnej czy klasowej, czy to będzie rachunek różniczkowy, czy teoria jądra atomowego, czy studium o ‚czarnym pasie’ w Chicago”<sup>48</sup>. Aby taki właśnie był porządek i obyczaj życia naukowego, uczeni nie mogą być funkcjonariuszami doktryny nakazującej odwrócenie drogi prawdy w nauce. A byli nimi np. antropologowie III Rzeszy, o których sytuacji na zgromadzeniu naukowym pisał Ossowski w

<sup>46</sup> S. Ossowski, *Problematyka swobody słowa w dyskusjach naukowych*, s. 5.

<sup>47</sup> *Ibid.*, s. 5.

<sup>48</sup> S. Ossowski, *Walka klas i komplikacje dialektyczne*, w: *Dzieła*, t. VI, s. 257.

sierpniu 1934: „sytuacja uczonych niemieckich na tym londyńskim zjeździe była niewątpliwie kłopotliwa. Jako przedstawiciele instytucji rządowych muszą oni — przynajmniej oficjalnie — stać na stanowisku ortodoksyjnej teorii ras. A przecież niektórzy z nich należą do rzędu najwybitniejszych uczonych w Europie i na pewno nie brak im naukowego krytycyzmu. Czy tedy zaprzędają sumienie naukowe dla kariery? Dla zachowania swych placówek pracy?”<sup>49</sup>

Zejsście z drogi prawdy wiedzie do degeneracji życia naukowego i deprawacji uczonego. „W warunkach podporządkowania nauki dyrektywom koniunktury politycznej kształtują się z wpływem czasu swoiste metody postępowania i swoiste normy ocen moralnych. Częstym zjawiskiem [...] wśród [...] pracowników naukowych, są próby kompromisu, które bywają formułowane dwojako: jak daleko można się posuwać po linii posłuszeństwa nie tracąc szacunku jako pracownik naukowy? albo — jak daleko można się kierować własnym przekonaniem o prawdzie nie schodząc z linii? Niejeden pracownik naukowy stawał wobec zagadnienia: czy nie warto iść na kompromisy z prawdą, aby mieć możliwość prowadzenia pożytecznej społecznie pracy badawczej? — Ale kompromisy z prawdą deprawują. Rozwija się technika półprawd, technika sformułowań dopuszczających wielorakie interpretacje, tak aby można się było obronić przed tym, kto zaatakuje w imię linii politycznej, i przed tym, kto zaatakuje w imię prawdy: rozwija się technika ochronnych zwrotów lub ochronnych cytatów. Postawa pracownika naukowego zostaje wypierana przez postawę adwokata, który koncentruje swą uwagę nie na słuszności wypowiedzianych poglądów, lecz na ich obronności w obliczu dwojakiego niebezpieczeństwa. Z czasem przyzwyczajają się do metody obrony *per fas et nefas*. Kompromisy z prawdą deprawują nie tylko moralnie, ale i umysłowo, wywołują zubożenie dla zagadnień. To nie jest dobry fundament dla budowania nowej kultury”<sup>50</sup>.

**Swoboda obywatelskiego udziału w życiu społecznym.** Ta wolność jest dopełnieniem wolności poprzednich, ale należy ją pojmować i traktować jako integralny składnik struktury normalnego życia naukowego, integralny element systemu swobód potrzebnych i należnych uczoneму, który uprawia naukę *sensu proprio*. „Nie cofał się przed udziałem w wydarzeniach dnia. [...] Ale wartości kulturalne, których stwarzanie lub obrona były istotą jego roli społecznej, nie mógł wystawiać na szwank we fluktuacjach taktyki politycznej obliczonej na przemijające sukcesy dnia. Wśród społecznego aktywu inna jest rola polityka, a inna rola

<sup>49</sup> S. Ossowski, *Międzynarodowy Kongres Antropologiczny*, w: *Dzieta*, t. VI, s. 94.

<sup>50</sup> S. Ossowski, *Taktyka i kultura*, s. 96—97.

uczonego. Nie wydaje się, aby mogła się rozwijać pomyślnie kultura narodu, jeżeli nie będzie posiadał pewnej liczby ludzi o autorytecie moralnym i intelektualnym, u których poczucie odpowiedzialności za chwilę bieżącą łączy się z etyką uczonego, ludzi, którzy rozróżniają pojęcie aktualności i koniunkturalności, ludzi, o których wiadomo, że nie są dyplomatami, że nie mają specjalnego repertuaru dla mas, że jeżeli zmienią treść tego, co głosili, to dlatego, że spostrzegli swój błąd, a nie że zmienili taktykę. [...] Uczony jako pionier, uczony jako człowiek głębiej sięgający w rzeczywistość, uczony jako głosiciel prawdy, człowiek, który życiem swym umiał rozwiązać konflikt między stanowiskiem badacza i stanowiskiem człowieka czynu, konflikt między wysokim poziomem działalności naukowej a demokratyzacją nauki, wychowawca o wyraźnej, zdecydowanej ideologii, wolnej wszakże od postawy propagandowej i postawy pedagogicznej w potocznym rozumieniu, socjalista, który pragnął w nowych warunkach historycznych wyzwolić myśl lewicową ze sztywnych schematów i pobudzić ją ku nowej twórczości — te aspekty jego roli społecznej winny zapewnić mu nie byle jakie uczestnictwo w zbiorowym wysiłku, który mamy przed sobą”<sup>51</sup>.

### Odpowiedzialność uczonych

Swobody potrzebne i należne uczoneму jako badaczowi i jako nauczycielowi wypada widzieć w aspekcie godności i powinności twórcy zarazem. Domaganie się swobód ma tedy sens wówczas, gdy środowisko naukowe (i każdy uczoney) uznaje, że ciąży na nim odpowiedzialność za sposób uprawiania nauki. Ossowski interesował się rzeczywistością życia naukowego, ale formułował też propozycje deontologiczne i socjotechniczne. Był zdania, że swobody to jeden tylko kompleks warunków prawidłowego wykonywania zawodu pracownika naukowego. Drugi kompleks stanowią zaś dbałości o właściwe uprawianie nauki. Obowiązek przejawiania tych dbałości w życiu codziennym spoczywa na tych, którzy mają już owe swobody i na tych, którzy walczą o nie, ale są głęboko przekonani, że swobody takie są im potrzebne i należne.

W świetle tekstów Ossowskiego to, za co uczeni są odpowiedzialni, przedstawić można jako zespół obowiązków, które ciążyą na nich z racji wykonywania swej profesji.

**Dbalność o zachowanie umysłowej niezależności.** „Pracownik naukowy to taki człowiek, do którego zawodowych obowiązków należy brak po-

<sup>51</sup> S. Ossowski, *Stefan Czarnowski*, w: *Dzieła*, t. VI, s. 180—181.

służenia w myśleniu. Na tym polega jego służba społeczna, aby pełniąc swe zawodowe czynności nie był w myśleniu posłuszny. Pod tym względem nie wolno mu być posłusznym ani synodowi, ani komitetowi, ani ministrowi, ani cesarzowi, ani Panu Bogu. Jeżeli jest posłuszny, jeżeli poglądy swoje zmienia na rozkaz albo jeżeli myśl jego nie jest w zgodzie z jego słowami, to sprzeniewierza się swoim obowiązkom, tak jak się sprzeniewierza inżynier, który dla świętego spokoju albo dla zysku, albo przez lenistwo, albo przez małoduszność pustakami zastępuje żelazobeton, albo drzewem granit”<sup>52</sup>. Dbalność o swe „nieposłuszeństwo w myśleniu” jest warunkiem koniecznym godności i miarodajności zawodowej uczonego. „Stary to truizm, że tam, gdzie tworzywem są słowa, obok ludzi, których działalnością kieruje wzgląd na sukces bezpośredni, potrzebni są społeczeństwu ludzie, których działalność skierowana jest ku wartościom nie przemijającym wraz ze zmianami taktyki politycznej. Ci drudzy zawdzięczają swój autorytet opinii, że ich słowami kieruje wzgląd na prawdę, a nie zmienna taktyka lub posłuszeństwo. [...] pracownik naukowy, który pisze posłusznie, pełni w gruncie rzeczy funkcję urzędnika lub spikera, a udaje człowieka w roli pioniera prawdy. Dzięki swoim kwalifikacjom formalnym usiłuje wprowadzić ludzi w błąd przedstawiając się za tego, kim nie jest”<sup>53</sup>.

Dbając o zachowanie swego „nieposłuszeństwa w myśleniu”, uczonego działa na rzecz dobra życia naukowego i dobra rządzących społeczeństwem. „Nie trzeba zapewne tłumaczyć, czym jest z punktu widzenia rozwoju kultury podporządkowanie działalności, która ma zmierzać do wytwarzania wartości trwałych, względem na korzyści chwilowe, względem na koniunkturalną taktykę. Warto natomiast zauważyć, że z punktu widzenia celów politycznych przekształcanie [...] pracowników nauki, w narzędzia posłuszne liniowym dyrektywom, stanowi przykład gospodarki rabunkowej. Kapitał zaufania, którym rozporządza ten, kto występuje w społecznej roli uczonego, sprawia, że jego wypowiedzi mają nierównie większą wartość propagandową niż wypowiedzi urzędnika lub zawodowego agitatora. Ale na wypowiedzi uczonego kierowane nie prawdą, lecz posłuszeństwem, zużywa się nie procent od kapitału zaufania, tylko sam kapitał. Gdy wypowiedzi uczonego lub artysty są tylko grą, kierowaną przez czyjeś decyzje, to kapitał związany z wytwarzaniem tzw. wartości trwałych zostaje roztrwoniony, a rola uczonego traci użyteczność z punktu widzenia skutecznej propagandy. Słowa jego stają się puste”<sup>54</sup>.

<sup>52</sup> S. Ossowski, *Taktyka i kultura*, s. 92—93.

<sup>53</sup> *Ibid.*, s. 93—94.

<sup>54</sup> *Ibid.*, s. 94—95.

**Dbałość o spełnienie postulatów odpowiedzialności naukowej.** Pierwszym z nich jest „świadomy udział w procesie rozwoju własnej dyscypliny”, gdy od uczonego „oczekuje się, że zajmie on jakiś stosunek do tych, którzy przed nim pracowali nad tymi samymi zagadnieniami, i do tych, którzy zajmują się nimi współcześnie, jeżeli wyniki ich badań są mu dostępne” i uważa się, że „uczony nie może przejść do porządku nad rozbieżnościami w wynikach: jeżeli wyniki jego badań są w niezgodzie z wynikami innych badaczy, to ta niezgoda staje się dlań problemem do rozwiązania”<sup>55</sup>. Drugim jest „odpowiedzialność za słowo”, która polega na „gotowości do pełnego zdania sprawy, dlaczego się takie zdanie wypowiedziało i dlaczego się je wypowiedziało w taki właśnie sposób. Poczucia odpowiedzialności naukowej nie mierzy się bezpośrednio stopniem weryfikacji tez, lecz świadomym stosunkiem do ich uzasadnienia i rzetelnym ujawnianiem wszelkich wątpliwości. Ktoś, kto wypowiada ryzykowne hipotezy, może być pracownikiem naukowym bardziej odpowiedzialnym niż ktoś inny, kto podaje wyniki badań o wysokim stopniu prawdopodobieństwa, ale lekceważy kontrolę materiałów, przemilcza pewne wątpliwości albo stara się ich do własnej świadomości nie dopuścić”<sup>56</sup>. Trzecim jest „postulat obiektywizmu”, który „nie dopuszcza [...] do sugerowania sądów wartościujących przez nie usprawiedliwioną względami rzeczowymi selekcję materiałów”<sup>57</sup>. Czwartym, na koniec, jest „postulat jawności warsztatu naukowego”, który „wymaga, aby cały proces badawczy odbywał się w pełnym świetle, tak aby każdej osobie kompetentnej umożliwić jego kontrolę, jeżeli to jest technicznie możliwe, albo przynajmniej udostępnić ocenę procesu badań na podstawie rzeczowej relacji autora”<sup>58</sup>.

**Odpowiedzialność za rezultaty twórczości naukowej.** Chodzi tu o stwarzanie lub udostępnianie ludziom (społeczeństwu) wartości, które nie przemijają wraz ze zmianami koniunktury, jak też traktowanie swego poczucia odpowiedzialności jako nakazującego rzetelność naukową i zdawanie sobie sprawy z zazębiania się wszystkich sfer życia społecznego<sup>59</sup>.

**Dbałość o wdrażanie i respektowanie reguł gry naukowej.** Reguła pierwsza nakazuje rozróżniać „prakseologię nauki” od „prakseologii walki”. „Nietykalny autorytet wodza może być czynnikiem decydującym

<sup>55</sup> S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, s. 289.

<sup>56</sup> *Ibid.*, s. 290.

<sup>57</sup> *Ibid.*, s. 290.

<sup>58</sup> *Ibid.*, s. 291.

<sup>59</sup> Zob. S. Ossowski, *Refleksje nowojorskie*, s. 243.

o zwycięstwie. Nietykalność jakiegokolwiek autorytetu hamuje rozwój nauki. Posłuszeństwo w toku walki [...] jest warunkiem powodzenia. Posłuszeństwo w myśleniu zabija twórczość naukową. Brak wątpliwości i wahań w sprawach zasadniczych podnosi szanse zwycięstwa [...] Wątpliwości natomiast są źródłem zagadnień naukowych, autokontroli i procesów weryfikacyjnych; postęp w nauce nie wydaje się możliwy bez aktów wątpienia. [...] Gdy się prowadzi walkę polityczną lub walkę orężną, sytuacja nasza jest tym gorsza, im przeciwnik jest silniejszy. W dyskusji naukowej groźny przeciwnik jest naszym sprzymierzeńcem, jeżeli leży nam na sercu rozwój nauki; jest sprzymierzeńcem, bo współdziała z nami w wykrywaniu naszych błędów i zmusza do dźwignięcia myśli naukowej na wyższy poziom. W ostrej walce politycznej, gdy idzie tylko o sukces bezpośredni, zwykle się nie szczędzi wysiłków, aby przeciwnika osłabić wszelkimi sposobami, aby nie dopuścić do głosu jego argumentów, aby te argumenty zniekształcić lub ośmieszyć, aby nie przyznać mu nawet częściowej racji, aby nie spoglądać na sprawy ani przez chwilę z jego punktu widzenia, chyba w celu zastosowania *reductionis ad absurdum*; w walce może być rzeczą korzystną za wszelką cenę bronić przekonania, że słuszność jest tylko po jednej stronie. Wszystkie te użyteczne w pewnych sytuacjach sposoby postępowania są zgubne w pracy naukowej”<sup>60</sup>.

Druga reguła nakazuje rozróżniać rozmaite aspekty obiektów poznania naukowego, uwzględniać tę różnorodność w toku dyskusji i sporów naukowych, jak też nakazuje starać się prawidłowo identyfikować charakter sporów naukowych. Chodzi zwłaszcza o uwzględnianie podziału na fakty świadczące, że „różnica aspektów to różnica problematyki” i fakty, „gdy mówiąc o różnicy aspektów mamy na myśli [...] różnicę charakterystyk przedmiotu”<sup>61</sup>, jak też uwzględnianie tego, że „przeciwstawne charakterystyki mogą być bezpośrednim następstwem sprzecznych sądów o pewnych faktach” i że „kiedy przedmiot zaliczany jest pod tym samym względem do dwóch wyłączających się kategorii, nie mówimy o aspektach: to nie jest kontrowersja aspektów, tylko kontrowersja sądów opisowych”<sup>62</sup>, a także uwzględnianie tego, że uznanie „absolutnej ważności jakiegoś punktu widzenia w stosunku do jakiegoś fragmentu rzeczywistości przekształca aspekt problemowy w aspekt charakteryzujący na podstawie przekonania o większej doniosłości innego punktu widzenia”<sup>63</sup>.

<sup>60</sup> S. Ossowski, *Taktyka i kultura*, s. 89—90.

<sup>61</sup> S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, s. 201.

<sup>62</sup> *Ibid.*, s. 201.

<sup>63</sup> *Ibid.*, s. 206.

Trzecia reguła nakazuje pojmować i traktować szkołę naukową jako kierunek, który „musi wystąpić jako czynnik ruchu”, uznający, że „trzeba sięgać ku nowym zagadnieniom i nowym metodom”<sup>64</sup>.

**Dbalność o klimat intelektualny uprawiania nauki.** Klimat ten ma trzy komponenty. O dwóch pisał Ossowski w aspekcie formowania osobowości pracownika naukowego. „Co do zewnętrznych warunków, to dla rozwoju zagadnień naukowych niezbędna jest i samotność i wymiana myśli. Dyskusje i rozmowy na tematy naukowe dostarczają przede wszystkim pobudek do myślenia. Najważniejsza jest zwykle nie sama dyskusja, lecz to, co po niej następuje, gdy już wszyscy się rozeszli — wtedy bowiem rodzą się najciekawsze pytania i pomysły. O ile narodziny zagadnienia nastąpić mogą wśród ludzi, o tyle rozwój jego wymaga samotności i spokoju. Ostatecznym źródłem wszelkiej twórczości jest przecie dusza jednostki, a żeby w niej coś pełnego dojrzało, musi ona zatopić się sama w sobie. Proces krystalizacji nie powinien być zakłócany przez wstrząśnięcia zewnętrzne. [...] po próbie rozwiązania jakichś zagadnień naukowych, a nawet podczas samodzielnej pracy nad nimi dobrze jest porozumiewać się z innymi ludźmi dla kontroli własnych myśli. Lecz nie tyle nawet dla kontroli rozumowania, ile dla rozszerzenia i pogłębienia tematu, a przede wszystkim przez usiłowanie porozumienia się ze słuchaczami wiele rzeczy wyjaśnia się sobie samemu, nie mówiąc już, że zyskuje na tym forma ujęcia całej sprawy”<sup>65</sup>. Komponent trzeci to „świadomość naukowej tradycji”, która „jeżeli tylko nie szuka się tam obowiązujących norm i nietykalnych wzorów, dobrze wpływa zazwyczaj na pracę twórczą: może dawać oparcie w chwilach zwątpień, a równocześnie pobudza do stawiania sobie większych wymagań”<sup>66</sup>.

### Zagrożenia normalnego życia naukowego

Wiemy już jak Ossowski wyobrażał sobie normalne życie naukowe. Ale był on jednak świadom tego, że łaadowi aksjonormatywnemu, który aprobował i rekomendował zagrażają uzurpacje czynników pozanaukowych i proces rozpadu wartości w środowisku naukowym.

Pierwszy rodzaj zagrożenia pojawia się tam, gdzie rządzący ujawniają

<sup>64</sup> S. Ossowski, *Doktryna marksistowska na tle dzisiejszej epoki*, s. 202.

<sup>65</sup> S. Ossowski, *Kartka z życia studenta*, w: *Dzieła*, t. VI, s. 39.

<sup>66</sup> S. Ossowski, *W sprawie perspektywy historycznej przy ocenie współczesnej socjologii*, w: *Dzieła*, t. VI, s. 318.



skłonność do łączenia wszechwładzy z wszechwiedzą. Świadectwem tego rodzaju mentalności jest postępowanie mające na celu ustanowienie „monizmu oficjalnego” mającego status „ortodoksji”. Praktykowane jest „ogłaszanie dogmatów” i „promowanie monopoli”, jak też posługiwanie się „postępowaniem inkwizycyjnym” wobec osób uznanych za „herezyków” czy „apostatów”. W grę wchodzi, nie uzasadnione dobrem nauki ani dobrem społeczeństwa, roszczenie do supremacji nad wszelkimi formami wiedzy i poznania, a zwłaszcza nad nauką, zważywszy jej znaczenie w kulturze. W grze o supremację stosowane są „nowe kryteria selekcji” kadr naukowych. Dyspozycyjność umysłowa i behawioralna staje się „lepszą kwalifikacją [...] niż dobre przygotowanie zawodowe”<sup>67</sup>. Postacią typową staje się egzegeta. Badacz odchodzi w cień.

Co się tyczy drugiego rodzaju zagrożeń, to istotnymi symptomami „procesu rozpadu wartości” są „kompromisy z prawdą” i „posłuszeństwo w myśleniu” jako częste i rozpowszechnione fakty z codziennego życia środowisk naukowych.

### Gwarancje trwania i rozwoju normalnego życia naukowego

Za gwarancje takie uważał, Ossowski, odpowiedni rodzaj ładu społecznego oraz odpowiedni ethos uczonych. Zarys takiego ładu przedstawił, przede wszystkim, w pracy *Ku nowym formom życia społecznego*, a w pracy *O osobliwościach nauk społecznych* nazwał ten ład „systemem porozumień” dla „współdziałania zorganizowanego”<sup>68</sup>. Charakter ethosu rysuje się zaś w świetle tego, co pisze o swobodach należnych uczonym i ciężących na nich obowiązkach. Żywotność tego ethosu manifestuje się przez ciągłość respektowania przez uczonych obowiązku dbałości o poziom, status i perspektywy nauki jako formy wiedzy i poznania, jak też dbałości o istnienie warunków do właściwego wykonywania zawodu pracownika naukowego. Wierność takiemu ethosowi polega na łączeniu pryncypialności z realistycznym spojrzeniem na świat. Uczeni powinni tedy wiedzieć, że: 1) „Wolność słowa, swoboda dyskusji to nie tylko warunek ścierania się nurtów myśli, to również niezbędny w skali społecznej warunek zainteresowań problemami, których owe dyskusje mogą dotyczyć”<sup>69</sup>. 2) „Trzeba docenić fakt, że intelektualności mogą mieć pewien wpływ na sytuację. Stopień, w jakim

<sup>67</sup> S. Ossowski, *Ruchliwość społeczna jako wynik rewolucji społecznej*, w: *Dzieła*, t. V, s. 268.

<sup>68</sup> Zob. S. Ossowski; *O osobliwościach nauk społecznych*, s. 191—193.

<sup>69</sup> S. Ossowski, *Problematyka swobody słowa w dyskusjach naukowych*, s. 4.

mogą oni wpływ ten wywierać jest [...] odwrotnie proporcjonalny do częstotliwości wypadków *trahison de clerics* [...] kiedy prestiż, jakim cieszą się pewni ludzie dzięki powszechnemu przekonaniu, że są oni oddani prawdzie i celom ważnym dla całej ludzkości, staje się przedmiotem targu o bezpieczeństwo, korzyść materialną lub stanowisko. Jest to bezpośrednio zależne od solidarności ludzi związanych zawodowo z nauką [...] solidarności sięgającej poza granice państw niezależnie od różnic politycznych”<sup>70</sup>. 3) „Wobec autorytetu, jakim się dzisiaj w świecie cywilizowanym cieszy nauka, działacz społeczny chętnie nadaje głoszonym przez się poglądom stempel naukowy, nie lubi jednak, gdy do tych poglądów stosować normy naukowe”<sup>71</sup>.

### Свобода и ответственность в научной деятельности

Stanisław Ossowski o normalnej naukowej жизни

Вступительная часть статьи посвящена рассуждениям о связях между этикой и методом, достоинством и достоверностью ученого в нормальной научной жизни. Затем воспроизводятся взгляды Станислава Оссовского на условия протекания и развития нормальной научной жизни, а также на принципы и наказания, касающиеся выполнения профессии научного работника, присущие нормальной научной жизни. Рассуждения о вопросе свободы и ответственности в научной деятельности соотносятся с науковедческими воззрениями Оссовского. Сначала рассмотрен вопрос понимания Оссовским исторической тенденции науки и ее функций. Затем речь идет о том, как Оссовски понимал вопрос содержания свободы, которая полагается ученым. Представлен также круг свобод, которые Оссовски считал необходимыми для ученых, чтобы они могли надлежащим образом выполнять свою профессию. Представлены также те повинности ученого, которые по мнению Оссовского, он обязан выполнять в силу своей профессиональной ответственности. В заключительной части статьи речь идет об опасностях, угрожающих нормальной научной жизни и о гарантиях ее продолжения и развития так, как представлял себе Оссовски.

### Freedom and Responsibility in Academia

Stanisław Ossowski's Remarks on Normal Academic Conditions

The article begins from a consideration of the relationships between ethics and method, dignity and trustworthiness of the scholar in his normal activity. Then the views of Stanisław Ossowski are presented concerning the conditions

<sup>70</sup> S. Ossowski, *Spoleczne warunki i konsekwencje planowania społecznego*, s. 297—298.

<sup>71</sup> S. Ossowski, *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*, w: *Dzieła*, t. II, Warszawa 1966, s. 225.

of the permanence and development of the normal academic life, and his commandments for the academic professions are quoted safeguarding the normal academic life. A discussion of the question of freedom and responsibility in academic research is combined with Ossowski's conception of philosophy of science. Ossowski had a conception of the historical mission and function of science. With it was connected a notion of indispensable freedom of the scientists which they must possess to be able to perform their professional tasks normally. Ossowski also had a conception of the duties and professional responsibility of the scientists. The article ends with a review of threats to the normal functioning of science and of the countermeasures that should be used, according to Ossowski, in order to ensure growth of science and unencumbered performance of scholarly tasks.